

HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca, praca jako księgowia, warunki pracy, wyjazdy rekreacyjne

Przedsiębiorstwo wylęgu drobiu

I ja się wtedy zwolniłam i poszłam do przedsiębiorstwa wylęgu drobiu. Śmieli się, że z liczenia cegieł poszłam do liczenia jajek. Co Piechowa tutaj jest, to myśmy tam razem pracowały. To było zupełnie co innego, inna księgowość, trzeba się było uczyć. Ja różne rodzaje księgowości przeszłam, ale byłam dosyć pojętna. Pracowałam tam 11 lat. Później rozwiązali ten zakład wylęgu drobiu, zakłady jajczarskie, drobiarskie też polikwidowali. Ten główny księgowy już nie żyje, dyrektor nie żyje. Jedynie została ta Piechowa i jeszcze jeden kolega taki, Zdzisio Rudzki. To z jego żoną tak się zaprzyjaźniłam.

Z tego wylęgu drobiu bardzo dużo wyjeżdżaliśmy na Mazury. Dawał nam dyrektor nyskę, wyjeżdżaliśmy po 10 osób ze swoimi namiotami na Mazury, było bardzo przyjemnie. Dyrektor i główny księgowy mieli swoje gospodarstwa. Główny księgowy miał pasiekę i 40 uli, przywoził nam miód do pracy, myśmy kupowali. Dyrektor też niedaleko miał jakąś posiadłość, to też przywoził nam różne owoce, wszystko. Takie rodzinne były stosunki, bardzo przyjemna była atmosfera. No to się wszystko później skończyło. A później już było trudno. W różnych instytucjach pracowałam krótko. Chcieli mnie po prostu wykorzystywać: dajmy na to, za kogoś, kto szedł na emeryturę wcześniej, ja musiałam zaległości wyrobić. To była elektryfikacja rolnictwa. Zwolniłam się stamtąd, poszłam gdzie indziej. No i trafiłam do „Eternitu” i z „Eternitu” już poszłam na emeryturę. To była „Solidarność” wtedy, wybuchła „Solidarność”.

Data i miejsce nagrania	2012-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"